

KATOLICKI TYGODNIK ILUSTROWANY

R o d z i n a

NR 10 (244) ROK VI

WARSZAWA 7. III. 1965

CENA 2 ZŁ



POJMANIE
CHRYSTUSA



(Do Koryntian II, 6, 1-10)

Bracia: Napominamy was, abyście nadaremno łaski Bożej nie otrzymywali. Albowiem mówi On: W czasie sprzyjającym wysłuchałem cię. A w dzień zbawienia wspomogłem cię. Oto teraz czas pożądany, oto teraz dzień zbawienia. Nie dajemy w niczym nikomu zgorszenia, aby nie ganiono postugi naszej. Ale we wszystkim okazujemy się jako sługi Boże w wielkiej cierpliwości, w utrapieniach, w potrzebach, w uciskach, w chłostach, w więzieniach, w rozruchach, w pracach, czuwaniu i w postach. W czystości, umiejętności, pobłażliwości, w łagodności, w Duchu Świętym, w miłości nieobłudnej, w mówieniu prawdy, w mocy Bożej, przez oręż sprawiedliwości na prawo i na lewo, w chwale i w hańbie, w zniesławieniu i dobrej sławie. Niby zwodziciele, a prawdomówni, niby tajemniczy, a dobrze znani, niby umiarkujący, a oto żyjemy, niby karani, a nie uśmierceni, niby smutni, a zawsze weseli, niby ubodzy, a wzbogacający wielu, niby nic nie mający, a posiadający wszystko.

EWANGELIA

Sw. Mateusza 4, 1-11

Onego czasu: Jezus zawiedziony był na pustynię od Ducha, aby był kuszony przez szatana. A gdy pościł czterdzieści dni i czterdzieści nocy, potem łaknął. I przystąpiwszy kusiciel, rzekł Mu: Jeśli jesteś Synem Bożym, rzecz, aby te kamienie chlebem się stały. On zaś odpowiadając, rzekł: Napisane jest: Nie samym chlebem żyje człowiek; ale wszelkim słowem, które pochodzi z ust Bożych. Wtedy wziął Go diabeł do miasta świętego i postawił na szczytce świątyni i powiedział Mu: Jeśli jesteś Synem Bożym, rzuc się na dół; albowiem napisane jest, iż aniołom swoim rozkażę o tobie, a oni na rękach cię poniosą, abyś snadź nie zranił o kamień nogi swojej. A Jezus odrzekł: Powiedziane jest również: Nie będziesz kusił Pana Boga twego. Znowu wziął Go diabeł na górę wysoką bardzo i ukazał Mu wszystkie królestwa świata i wspaniałość ich, i rzekł Mu: To wszystko oddam tobie, jeśli upadłszy złożysz mi pokłon. Tedy mu rzekł Jezus: Idź precz szatanie, albowiem napisane jest: Panu Bogu twojemu kłaniać się będziesz i Jemu samemu służąc będziesz. Wówczas opuścił go diabeł, a oto aniołowie przystąpili i służyli Jemu.

Piękny, wesoły, huczny karnawał jest już poza nami. Ostatnie jego dni obfitujące w różne przeżycia, maskarady uliczne, tańce i śpiewy przebrzmiały. W środę na głowy posypał się popiół. Kapłan głosem pełnym powagi wypowiadał nabrzmiałe w treść, krótkie słowa: „Pamiętaj człowiecze, że prochem jesteś i w proch się obrócisz”.

Lud z pokorą i jakimś namaszczeniem kłęką, pochyla głowy i przyjmuje popiół zrobiony z gałązek palmowych poświęconych w ubiegłym roku. Tym aktem pragnie włączyć się w całość pokutującego organizmu kościelnego. Poszczególne wierzący człowiek przyjmuje do wiadomości, że jego byt nie jest bytem bezwzględnie koniecznym, ale że zaistniał w czasie dzięki dobrej Bożej i że jako byt złożony może rozłożyć się na części.

Nie zawsze chcemy prawdzie spojrzeć w oczy i powiedzieć sobie, że my rzeczywiście ludzie dwudziestego wieku, ludzie szczycący się wielkimi osiągnięciami naukowymi, ludzie piękni i zdrowi, będziemy kiedyś przedstawiali odnośnie swej szaty zewnętrznej niewielką wartość więcej lub mniej żyźnego prochu. Kościół tę prawdę przypomina nam na początku Wielkiego Postu nie po to, by wzbudzić w nas niechęć do życia i wstręt do własnego bliźniego ciała, ale przede wszystkim w tym celu byśmy nie zapominali, że tu na ziemi jesteśmy tylko w najlepszym wypadku turystami oraz że przynajmniej raz w roku wypada wnikać w głąb własnej duszy. Chodzi o to, by wobec prawdy o znikomości naszego życia jaskrawiej ukazały się nasze wady i niedoskonałości. Po dokonaniu bilansu jeśli okaże się, że strona winien nie równa się stronie ma, albo co gorsze, że minusy przewyższają plusy, wówczas należy powziąć zasadnicze, konkretne decyzje by wszelkie straty wyrównać, by zlikwidować zło, a w jego miejsce wstawić czyny pozytywne, dobre.

Czterdziestodniowy post przed największymi świętami w naszym Kościele, jakimi są święta Wielkanocne, ma usposobić nas do przeżywania męki, śmierci i zmartwychwstania Pana Jezusa.

Na początku tego dość długiego okresu czasu w roku liturgicznym stawia nam Kościół przed oczy Ewangelię św., w której jest mowa o poście i kuszeniu Pana Jezusa.

Św. Marek w sposób bardzo prosty tak tę sprawę przedstawia: „A niebawem wywiódł Go Duch na pustynię. I pozostawał na pustyni czterdzieści dni i czterdzieści nocy, i był kuszony przez szatana. Przebywał wśród dzikich zwierząt, a aniołowie służyli Mu” (Mr. 1, 12-13).

Chrystus Pan przed swoim publicznym wystąpieniem pragnie odpowiednio się przygotować i dlatego udaje się na pustynię. Przez to poucza nas, że każda ważniejsza

sprawa oraz podjęcie istotnej w życiu decyzji wymaga rozważki i zastanowienia.

Jezus nie tylko modli się i rozważa, ale także walczy z pokusami szatana i osiąga nad nimi zwycięstwo. Chodziło jakby o próbę, o sprawdzenie własnych sił przed trudnościami, jakie będą stawały na Jego drodze, a w szczególności przed najważniejszą decyzją, a to dobrowolnej, ale jakże okrutnej śmierci krzyżowej.

Jakub ze Starego Zakonu, w chwili gdy miał się wazyć na decyzję ostateczną, walczył przez całą noc z niewidzialnymi potęgami, w których z nastaniem dnia poznał anioła. Także Mojżesz, kiedy był posłany przez Boga do Egiptu, by wyzwolić swój naród, przeżył podobną trwogę.

Chrystus podczas swej trzyletniej pracy misyjnej będzie często szukał samotności. „On zaś odchodził na ustronie i modlił się” (Łk. 5, 16). „Oddalił się stamtąd na łodzi na miejsce pustynne i samotne” (Mt. 14, 13). „I stało się w one dni, że odszedł na górę modlić się i spędził noc na modlitwie Bożej” (Łk. 6, 12).

Od najdawniejszych czasów uważano, że wysoka góra jest najwłaściwszym miejscem na rozmowy z Bogiem, a zaś pustynia miejscem schronienia dla złych potęg.

Pan Jezus modlił się i pościł na miejscu osobnym przez czterdzieści dni i nocy. Liczba czterdzieści często się powtarza w Starym Testamencie. Mojżesz na sławnej górze dzieściu przykazał — Synaj — pozostaje na rozmowie z Najwyższym przez dni czterdzieści. Prorok Eliasz potrzebował również tyle czasu na dojście do góry Horeb (1 Król. 19, 8).

Tradycja chrześcijaństwa utrzymuje, że Jezus jako miejsce najbardziej ustronne a zarazem i dzikie wybrał pustynię, położoną w pobliżu Jerycha. Dżabel Quarantal. Mniśi prawosławni, spadkobiercy anachoretów V wieku, których wykute w skałe celki są jeszcze i dziś widoczne, wzniesli tu skromny klasztor ukczepiony zbocza góry. Miejsce to było już znane w historii Izraela: tu wznosiła się forteca, gdzie zginął Szymon, ostatni z Machabeuszów.

Tu właśnie rozegrała się walka Jezusa z szatanem, której przebieg i finał znamy z Ewangelii św.

Wielu wierzących chrześcijan dziwi się temu, że Chrystus mógł być kuszony, że mógł mieć jakiegokolwiek pokusy.

Niektórzy teologowie katolicki utrzymują, że to były tylko wewnętrzne przeżycia Jezusa, a przeniesienie Go na ganek świątyni i na wierzchołek góry ma w sobie coś z wizji. Szatan w opisie Ewangelisty jest jednak zbyt realistyczny, by można go pominąć, a całą scenę uważać za przeżycia tylko osobiste.

W istnienie szatana wierzyli nie tylko Dante i Tomasz z Akwinu, ale także i Pascal. Goethe przeżywał całą jego grozę.

Zmysłowość, pragnienie władzy i pycha, to największe grzechy, z którymi człowiek musi codziennie walczyć.

Pan Jezus dopuścił do siebie pokusy szatańskie dlatego, by wszystkim, którzy muszą borykać się z różnego rodzaju przeciwnościami powiedzieć, że sama pokusa grzechem i winą nie jest i że każdego jest stać na to, by zło przewartościować.

Chrystus ukazuje się nam tu takim, jakim mógłby być każdy z nas. „Bo w czym sam cierpiał i był doświadczany, mocen jest do pomocy i tym, którzy doświadczają doznają” (I Hebr. 2, 18). „Nie takiego bowiem mamy arcykapłana, który by nie mógł naszym współczuć słabościom, lecz doświadczonego na podobieństwo nas” (Hebr. 4, 15).

Św. Łukasz podaje, że szatan odstąpił od Jezusa „aż do czasu” (Łk. 4, 13). Rzeczywiście w ogrodzie oliwnym Chrystus będzie musiał staczać także walkę.

Podobnie jest z nami. Jedno zwycięstwo nie decyduje jeszcze o wygraniu wojny. Nigdy nie bądźmy zbyt pewni siebie, pyszni i zarozumiali, bo tylko wszystko możemy w tym, który nas umacnia.

Ks. mgr Z. MĘDREK

KUSZENIE CHRYSZTUSA



REZOLUCJA

Zebrani na Sesji Prezydium Rady Kościoła Polskokatolickiego w Warszawie w dniu 2 lutego 1965 r., stwierdzamy co następuje:

Kościół Polskokatolicki w okresie okupacji hitlerowskiej procentowo spośród wszystkich wyznań w Polsce utracił najwięcej kapłanów i świeckich wyznawców, którzy zginęli w obozach masowej zagłady i gdzie indziej.

Dlatego władze Kościoła Polskokatolickiego w obliczu NIEBEZPIECZENSTWA PRZEDAWNIEŃ ZBRODNI HITLEROWSKICH w NRF — protestują uroczysto przeciw takiej ewentualności, urągającej podstawowym zasadom sprawiedliwości i humanizmu.

Przestępcy hitlerowscy, którzy wymordowali miliony bezbronnych i niewinnych ludzi nie powinni ująć kary. Winy, które ciężą na zbrodniarzach wojennych nie mogą być przedawnione i ująć bezkarnie. Jako chrześcijanie nie kierujemy się żądzą zemsty, a jedynie troską o ostrzeżenie wszelkich zbrodniarzy, rasistów i ludobójców przed odpowiedzialnością wobec całego świata, który żąda, by każda zbrodnia była potępiona i ukarana.

Kategorycznie żądamy od rządu NRF podjęcia właściwych kroków w celu pociągnięcia do odpowiedzialności wszystkich, którzy dopuścili się zbrodni ludobójstwa.

W imię etyki chrześcijańskiej wnosimy protest przeciwko projektowi przedawnienia zbrodni hitlerowskich oraz apelujemy do: 1) Dostojnego Episkopatu Polskiego Narodowego Katolickiego Kościoła w Ameryce i Kanadzie; 2) Episkopatu Starokatolickiego Kościoła w Utrechcie, w Holandii; 3) Episkopatu Starokatolickiego Kościoła w Bernie w Szwajcarii; 4) Episkopatu Starokatolickiego Kościoła w Bonn; 5) Episkopatu Starokatolickiego Kościoła w Wiedniu; 6) Episkopatu Starokatolickiego Kościoła w Jugosławii; 7) Duchowieństwa Starokatolickiego Kościoła w Czechosłowacji; 8) Episkopatu Kościoła Anglikańskiego; 9) Episkopatu Kościoła Episkopalnego; 10) Światowej Rady Kościołów w Genewie — i prosimy o przyłączenie się do naszego uzasadnionego protestu.

Niech pamięć milionów niewinnie zamordowanych ludzi przez hitlerowskich ludobójców nigdy nie zaginie.

(-) † Biskup Dr MAKSYMILIAN RODE
Prymas i Przewodniczący Rady Kościoła
Polskokatolickiego w PRL

(-) Ks. Infułat TADEUSZ R. MAJEWSKI
wikariusz generalny Diecezji Krakowskiej

(-) Ks. Bp JULIAN PEKALA
Ordynariusz Diecezji Wrocławskiej

(-) Ks. Kan. TADEUSZ GOTÓWKA
członek Rady Kościoła

(-) Ks. Kan. Dr EDWARD BAŁAKIER
Sekretarz Rady Kościoła

(-) Ks. Kan. Mgr ZYGMUNT MĘDREK
członek Rady Kościoła

(-) Ks. Kan. Dr SZCZEPAN WŁODARSKI
Oficjal Sąd Kościelny i członek Rady
Kościoła

NASZ KATECHIZM

DZIECIŃSTWO I LATA MŁODZIEŃCZE CHRYSYTA

Czternaście wieków temu rzymski mnich, Dionizy Mały (zm. ok. 545 r.) pokusił się o wytyczenie światu chrześcijańskiemu „nowej ery” przez liczenie lat od narodzenia Chrystusa. Niestety przy tej pracy pomylił się o kilka lat w stosunku do poprzedniej ery, obliczanej od założenia Rzymu a błąd ten pozostał po dziś dzień.

Jezus Chrystus narodził się w judzkim miasteczku Betlejem (Dom chleba) koło Jerozolimy, najpóźniej w 5 roku przed nową erą (n.e.), a najprawdopodobniej w 7 roku przed n.e. Matka Jego, Maryja (Miriam), pochodziła z królewskiego lecz zubożalego rodu Dawida. Stała mieszkała w Nazaret, miasteczku leżącym w północnej Palestynie, w Galilei.

Mężem Maryi a zarazem opiekunem Jezusa był Józef, z zawodu prosty rze-

mieślnik w Nazaret. Ewangelia wyraźnie podkreśla, że Józef nie był rzeczywistym, lecz jedynie prawnym ojcem Jezusa. W Składzie Apostolskim wyznajemy, że Jezus „się począł z Ducha Świętego, narodził się z Maryi Panny” czyli z Dziewicy. Metafizyczny charakter poczęcia i narodzenia Chrystusa podkreśliła Ewangelia według Łukasza w opisie owej świętej nocy, której pamiątkę obchodzi cały świat chrześcijański w święto Bożego Narodzenia. Prostota opisu oraz silna wiara w nienaruszone dziewictwo Maryi ze strony chrześcijan nie znających legend hinduskich czy innych pogańskich daje gwarancję, że pomysł do takiego przekonania nie przyszedł z innych religii, lecz jest oryginalnie chrześcijański.

Z tą sprawą wiąże się zagadnienie rodzeństwa Jezusa. We wszystkich opisach dzieciństwa Jego nie występuje rodzeństwo w ścisłym znaczeniu. Wzmiankowani w Ewangelii „bracia” (Jakub, Józef, Szymon i Juda) oraz „siostry” (bez imion) byli rodzeństwem ciotecznym względnie stryjecznym czyli po prostu „krewnymi”.

Dziwne zdaje się wystąpienie Chrystusa w roli nauczyciela, skoro nigdzie się nie uczył. Zdziwienie wyrazili mieszkańcy rodzinnego miasta Jezusa, mianowicie nazaretańczycy, gdy nagle zobaczyli Go w synagodze przy rabinie katedrze głoszącego naukę na temat prorocत्व Izajasza. Oto „zdumiewali się i mówili: Skądże temu ta mądrość i cuda? Czy matka jego nie nazywa się Maria a bracia Jego, Ja-

C. D. NA STR. 4

POZDRAWIAMY KOBIECY

DZIEŃ KOBIECY, który dorocznym zwyczajem obchodzimy w dniu 8 marca — wszedł do naszej tradycji społecznej i stał się dniem, w którym w domach naszych, warsztatach pracy, fabrykach i gospodarstwach rolnych, w szkołach i każdego typu uczelniach — składamy indywidualny i zbiorowy hołd naszym matkom, siostronom, wszystkim kobietom, z którymi stykamy się w życiu codziennym: domowym, zawodowym i towarzyskim. W tym dniu szczególnie silnie odczuwamy radość, że nasze kobiety i te „duże” i te „małe” święcą swój kobiecy dzień przy aplauzie całego społeczeństwa. I tak się dzieje w większości krajów, zwłaszcza w krajach wyzwolonych od politycznej i ekonomicznej przemocy panowania obcego kapitału, a szczególnie w krajach wyzwolonych, które na swym dziejowym szlaku rozwojowym wkroczyły na drogę postępu i sprawiedliwości społecznej.

Myślę, że nie trzeba przypominać tego, czym jest w życiu rodziny kobieta — matka, żona, siostra, córka. Jaką rolę odgrywa ona w życiu społecznym, w procesach produkcyjnych. Zawsze znajduje się ona w pierwszym szeregu najbardziej ofiarnych z ofiarnych. A w zamian obok słów uznania — niedocenianie jej pracy. Ciągłe w tych środowiskach pokutuje jeszcze pogląd o podrzędności kobiety, że „mężczyzna jest... panem stworzenia”. Nie ma bardziej bezsensownego poglądu, który jest funkcją wygody osobistej mężczyzny, narzucającego kobiecie za pomocą tych czy innych formuł jej podrzędny charakter. Jest to wielka niesprawiedliwość, której trzeba wypowiedzieć zdecydowaną walkę. Obok kobiet, domagających się pełnej emancypacji, w walce o jej prawa nie może zabraknąć każdego, kto ma poczucie obiektywnej, ludzkiej sprawiedliwości.

Z jakiego punktu widzenia nie spojrzelibyśmy na rolę kobiety w układzie współczesnych stosunków społecznych, niepodobna jej odmówić tego, że jest podmiotem świadomości, życia, wychowania, bardzo istotną funkcją w życiu, pojętym jak najszerzej. I to stanowi fakt niezaprzeczony. Zjawisko, będące owocem trudu, ciężkiej pracy, ofiar i poświęceń wielu pokoleń kobiet, którym w dziejowym procesie rozwojowym należy się pełnoprawne miejsce obok mężczyzny. Ta równość i równoległość kobiety i mężczyzny została zrealizowana w państwach sprawiedliwości społecznej — w Europie, jest realizowana również w krajach uwalniających się od panowania wczorajszych kolonizatorów.

Dzisiejsza kobieta — to nie niewolnica, ale obok mężczyzny świadomy współzynn timerzenia wielkich dóbr materialnych. Kobieta przewyższa mężczyznę. Na zasadzie praw biologicznych i naturalnych, w jej łonie, pod sercem, odbywa się wielomiesięczne misterium, w wyniku którego na światło dzienne przychodzi nowy, mały bezbronny człowieczek, wymagający opieki, a w następnych etapach wychowania w określonej ideologii, określonym światopoglądzie. I nie jest truizmem, że z piersi kobiety-matki dziecię ssa życiowe impulsy, które ustawiają go na pozycjach pracownika twórczego, przeciętnego spożywacza chleba powszedniego lub pasożyta. Od kiedy w dużym stopniu zależy pion pokoleń wstępujących w życie. Te rolę kobiety doceniamy i dlatego dzisiaj składamy HOŁD naszym matkom, siostronom i wszystkim kobietom świata.

(O.)

Mówi ks. mgr Bernard Lorkowski



Przy ul. Kopernika 13 w Krakowie jest parafia Kościoła Polskokatolickiego jedna z trzech jakie znajdują się w tym mieście, którą opiekują się ks. mgr. Bernard Lorkowski. Proboszcza zastajemy w biurze parafialnym, akurat po ukończonym wieczornym nabożeństwie.

Moje zainteresowania religią, kapłaństwem były już od najmłodszych lat. Kiedy skończyłem gimnazjum mechaniczne, postanowiłem wstąpić do seminarium duchownego i poświęcić się służbie Bogu i ludziom. Studiowałem teologię w Kościele rzymskokatolickim, ale mimo, że wstąpiłem na tę drogę z powołania, to jednak czegoś było mi brak. Studiując zacząłem interesować się bliżej Kościołem Polskokatolickim, aż w r. 1962, przyjęty przez ks. bp Prymasa M. Rodego znalazłem się wśród kapłanów i wiernych Kościoła Polskokatolickiego. Przed tym uzyskałem absolutorium na wydziale historii uniwersytetu w Toruniu. Historia, to moje, że tak powiem, hobby. Dzięki temu, że dostałem skierowanie do Kurii Biskupiej w Krakowie, mając pod bokiem Uniwersytet Jagielloński, mogłem dalej pogłębiać swoje zainteresowania historią. W krakowskim uniwersytecie otrzymałem dyplom magistra historii powszechnej. Oczywiście plany mam daleko szersze i na tym nie mam zamiaru poprzestać.

Jako kapłan chciałbym swą wiedzę pomagać dzieciom, z którymi mam lekcje religii, uczyć je nie tylko religii, ale pomagać w odrabianiu lekcji i wpływać na ich postawę etyczno-moralną. Jednocześnie, mając nominację wizytatora punktów katechetycznych, staram się dopomóc w zapopatrywaniu je w środki pogładowe i katechezy dla konfratrów. Jako kapłan moim zdaniem muszę bardziej

włączać się w szeroki nurt dzisiejszego życia poprzez szerzenie oświaty i budzić zainteresowania dzieci i młodzieży tym, co najlepsze i najszlachetniejsze. Przy parafii chcę założyć bibliotekę, która chociaż na razie skromna, ale liczy już kilkadziesiąt tomów i ma swoich czytelników. W przyszłości chciałbym założyć oddział STPK, który by się zajął szerszą działalnością poświęconą sprawom kulturalno-sportywnym.

Jednym z tematów, który opracowuję jest sprawa stosunków Kościoła do Państwa i historia naszego Kościoła.

Chcę przy tym uwagę swoją przede wszystkim skupić na młodzieży i dzieciach. Wniknąć w ich psychikę, być tym, który pomagać będzie w tym najtrudniejszym okresie życia człowieka, w myśl powiedzenia, że „człowiek jest piękny, gdy prawdę jest człowiekiem”.

Chciałbym też wspomnieć, że mimo tego, że nasz kościółek przy ul. Kopernika 13 jest skromny, to mamy wielu parafian oddanych i życzliwych. Trudno mi tu wszystkich wymienić, ale wspomnę o takich jak: p. p. Anna Wojtowicz, Katarzyna Skrzyńska, Karolina Marczakowa, M. Arczyńska i in. Przy parafii mamy Radę Parafialną, Towarzystwo Adoracji Niewiast. Nasza parafia jest ustabilizowana i scementowana. Naszym hasłem jest: „Ten kto miłość czyni, będzie również ją zbierał”. Skrytym naszym marzeniem jest, by w naszej parafii mógł stanąć nowy kościół. Na zakończenie wspomnieć jeszcze muszę o naszym kościelnym, którego synowie Józef i Adam zawsze służą do Mszy św. i są gorliwymi ministrantami.

Ch.

C. D. ZE
STR. 3

DZIECIŃSTWO I LATA MŁODZIEŃCZE CHRYSUSA

kub i Józef i Szymon i Juda? A siostry Jego czyż nie wszystkie u nas są? Skądże jemu to wszystko?” (Mat. 13, 54-56). Nazaretańczycy nie chcieli słuchać nauk dobrze znanego „krajana”, o którym doskonale wszystko wiadano, a zwłaszcza to, że się nigdzie nie uczył.

Niezwykle wystąpienie Jezusa jeszcze bardziej zaniepokoiło samych Jego krewnych: „A gdy poszli do bliscy Jego, wyszli, ażeby go pojmać, bo mówili, że oszalał”.

Takie zachowanie się ziomek i krewnych Chrystusa byłoby nieuzasadnione, gdyby młodość spędził w szkołach a mądrość swą zdobył zwykłą drogą szkolenia u doktorów żydowskich. Sami uczeni żydowscy również nie zachowaliby się tak, jak się zachowywali, gdyby znali Jezusa jako swego ucznia. Nie przynawali się do Niego, a niezwykłą mądrość Jego tłumaczyli po prostu diabelskim opętaniem: „A doktorowie, którzy przyszli do Jerozolimy, mówili, że ma Belzebuba...” (Mar. 3, 22).

Brak innych szczegółów o młodości Jezusa w Ewangelii da się wytłumaczyć ich nieprzydatnością dla celów katechizacyjnych,

które przyświecały ewangelistom.

W ostatnich dwóch wiekach (XIX i XX) pewne kierunki teozoficzne i religioznawcze rozpowszechniały hipotezę, że Chrystus i pierwsi chrześcijanie natchnienie swe zaczerpnęli od ascetów palestyńskich zwanych Eseńczykami, a ostatnio — Qumrańczykami (od miejscowości Qumran, w której znaleziono niedawno po hebrajsku spisane rękopisy pochodzące z okresu powstania chrześcijaństwa).

Główną siedzibą Eseńczyków była pustynia wokół Morza Martwego. Prowadzili życie wspólne, proste i ascetyczne, zachowywali celibat. Posiadali własną doktrynę ezoteryczną podawaną w sekrecie tylko wtajemniczonym. W trosce o zachowanie czystości rytualnej i sobotniego spoczynku prześcigali nawet faryzeuszów. Według manuskryptów z Qumran przewodził im „Mistrz Sprawiedliwości”.

Jezus Chrystus nie miał z Eseńczykami nic wspólnego ze względów następujących:

1) Chrystus zwalczał ezoteryzm: „Co wam w ciemności mówię, opowiadajcie na świetle a co w

ucho słyszycie, przepowiadajcie na dachach” (Mat. 10). Arcykapłana Kajfasza, pytającego o nową naukę, Chrystus odesłał do tych, którzy go słuchali: „Jam zawsze jawnie mówił światu; jam zawsze nauczał w bożnicy i w świątyni, gdzie wszyscy żydzi się schodzą, a w skrytości niczego nie mówiłem. Czemu mnie pytasz? Pytaj tych, którzy słyszeli, co im mówiłem” (Jan, 18).

2) Wspólne życie pierwszych chrześcijan nie miało cech komuny Eseńczyków. Chrześcijanie wcale się nie usuwali na pustynię, nie uciekali od świata, lecz odwrotnie, garnęli się do ludzi. Jeśli oddawali wszystko na wspólny użytek, to jedynie z wielkiej miłości bliźniego. Późniejszy, powstały w IV wieku ruch zakonny był zapożyczony też nie od Eseńczyków lecz od neoplatońskich (pogańskich) terapeutów, gdyż Eseńczycy zniknęli po 70 r. n.e.

3) Celibat Eseńczyków niewiele przypominał chrześcijańską cnotę seksualnej wstrzemięźliwości. Celibat a wstrzemięźliwość to nie to samo. O ile chrześcijanin I wieku wybierał (rzadko) cnotę dziewictwa, robił to z pobudek tylko religijnych (I

Kor. 7, 32). Eseńczyk natomiast żył bez żony (tylko) przez troskliwość rytualną i obawę niesnasek domowych lub zdrady tajemnic.

4) Mistrz Sprawiedliwości Qumrańczyków w niczym nie przypomina Chrystusa. Nie jest mesjaszem ani Synem Bożym, lecz tylko nauczycielem lub prorokiem. Jest grzeszny, nie działa cudów, nie umiera na krzyżu, nie zmartwychwstaje. Nie znamy jego imienia, miejsca urodzenia czy śmierci. Gdy Chrystus szukał kontaktów z grzesznikami czy celnikami, to Mistrz Sprawiedliwości unikał wszystkich „Synów ciemności” skazanych niechybnie na „wieczną zagładę”.

5) Istotna różnica między Eseńczykami (Qumrańczykami) a chrześcijanami tkwi w teologii. Trudno sobie wyobrazić wyznawców Mojżesza głoszących w I wieku n.e. inną teologię niż czysty monoteizm (wiara w jednego Boga). Chrystus natomiast głosił owszem monoteizm, ale mocno zmieniony z powodu nauki o Trójcy św. Tej nauki nikt z ludzi Mojżeszowi wiernych wymyśleć nie mógł. Głosił ją tylko Syn Boży i z jej powodu został ukrzyżowany. O tym jednak artykuł następny.

Ks. dr S. WŁODARSKI

Zdawać się może, że dwadzieścia lat w życiu takiego kontynentu jak Afryka, to strasznie niewiele, że to drobinka czasu, w historii liczącej tysiące lat. Ale ostatnie dwadzieścia lat, które minęły, wstrząsnęły całą Afryką. Zatarły pojęcia dobrotliwego Murzyna w ernego białemu panu, trwożnego, dziecinnego, nadającego się tylko na kucharza, lokaja, pucyćuta. Takie przecież niejeden z nas miał pojęcie, w dobie kiedy o Afryce traktowała tylko tworzona przez białych panów literatura nierządno brukowa. I nasza rodzima sanacja miała niewąskie „ciągoty” do kolonii, a przyszli kolonialniści paradowali w szeregach Ligi Morskiej i Kolonialnej.

Wo na światowa zmieniła mapy świata. Obudziła skutą pętami kolonializmu Czarny Ląd. Narodziła się Afryka i Azji zdały sobie sprawę z „mocniejszości” białych panów. Wciągnięte zostały w orbitę światowych wydarzeń. Powracający z frontów czarni żołnierze, a było ich z samych terytoriów brytyjskich 372 tysiące, stanęli w czołówce narodów domagających się nieodległości i wyzwolenia z pęt wyzysku i poniżenia. Mocarstwa kolonialne, mimo używania sił zbrojnych, znalazły się w defensywie. Poczęły szukać nowych dróg i sposobów podporządkowania sobie krajów bogatych w surowce i będących jednocześnie nieograniczonymi rynkami zbytu.

Przed I wojną światową narodowe ruchy wyzwolenicze w Afryce znajdowały się w stadium początkowym, chociaż buntury wybuchały to w jednej części, to w drugiej, obejmując całe kraje. Tak było w Kenii na początku lat dwudziestych czy w Nigerii i na Złotym Wybrzeżu w latach 1930. Na ogół nie istniały nigdzie, z wyjątkiem Unii Południowej Afryki, żadne stałe organizacje polityczne o określonych celach i programie.

Tak więc nowa era w historii Afryki rozpoczęła się w roku 1945.

Powstały liczne organizacje narodowe walczące o prawo do niepodległości z kolonialistami brytyjskimi, francuskimi, portugalskimi. W ro-

ku 1944 powstała Rada Narodowa Nigerii i Kamerunu, w 1949 r. Ludowa Partia Konwencji Ghany, w 1946 — Afrykański Związek Kenii, w 1952 r. — Kongres Narodowy Ugandy, w 1953 r. — Afrykański Związek Narodowy Tanganii, 1947 r. — Afrykański Kongres Narodowy Północnej Rodezji, w 1944 r. — Afrykański Kongres Narodowy Niasy, w 1946 r. — Afrykańskie Zgromadzenie Demokratyczne, w późniejszym okresie partia ABAKO, Kongijski Ruch Narodowy, Partia Solidarności Afrykańskiej i in. partii Konga Belgijskiego. W latach 1946—58 powstały: Ludowy Ruch Wyzwolenia Angoli i Związek Ludów Angoli.

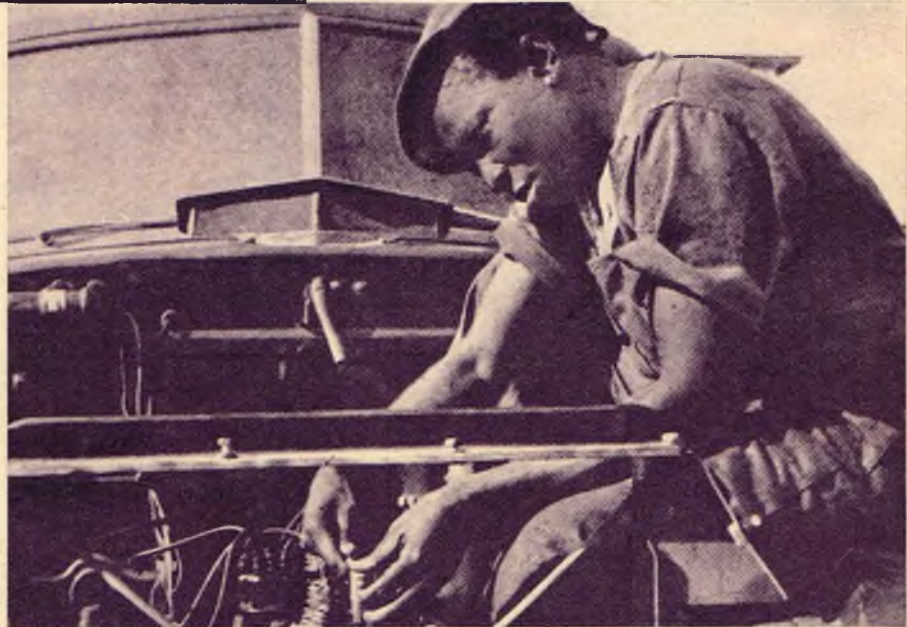
W roku 1939 w całej Afryce zaledwie dwa państwa posiadały niepodległość — Egipt i Liberia, nie licząc Abisynii, która dostała się w niewolę Mussoliniego. Pod koniec roku 1959 istniało już 9 państw niepodległych — Egipt, Sudan, Maroko, Tunezja, Libia, Nigeria, Abisynia, Ghana i Gwinea. W roku 1960 powstały nowe państwa: Kamerun, Togo, Senegal, Mali, Madagaskar, Kongo-Brasaville, Somali, Dohomej, Nigeria, Górna Wolta, Wybrzeże Kości Słoniowej, Czad, Republika Środkowej Afryki, Kongo, Gabon, Mauretania, Algieria. W roku 1965 powiedzieć możemy, że cały kontynent

afrykański już niedługo pozbedzie się dominacji rasy białej, kolonializmu, który setki lat gnębił afrykańskie narody. Angola, Mozambik, Unia Południowej Afryki z rezerwatami dla czarnych, Rodezja Południowa, to tereny, na których toczy się jeszcze dramatyczna walka. Dalej krwawi Kongo, o które biją się amerykańskie i belgijskie koncerny. Państwa, które uzyskały niepodległość z trudem wielkim budują sobie lepszą przyszłość. Kolonializm mimo, że bezpowrotnie skreślony z karty Afryki, pozostawił po sobie ślady, które długo muszą być zmywane. Widoczne to jest w wielu młodych państwach, gdzie tzw. pomoc finansowa dla krajów zafakanych uzależniona często jest warunkami politycznymi. Ale narody Afryki są czujne, a każdy rok przynosi nowe osiągnięcia, nowe własne kadry naukowców, którzy z powodzeniem zajmują stanowiska ekspertów i doradców.

Do niedawna na terenie krajów afrykańskich istniały jedynie szkoły prowadzone przez misjonarzy, a nieliczni przedstawiciele afrykańskiej burżuazji mogli studiować na europejskich uniwersytetach (np. w Południowej Rodezji w roku 1954 uczyło się 350 tys. dzieci tj. 65% ogólnej liczby dzieci w wieku szkolnym, a tylko 7 promile dzieci przechodziło wyżej do szkoły średniej). Obecnie nie tylko w zachodniej Europie, ale w krajach demokracji ludowej szkoli się tysiące afrykańskich studentów. Wzrasta też rola handlu między krajami socjalistycznymi i nowymi państwami afrykańskimi. Niemalże udział w tym ma też i Polska. Wyrazem tego są zawarte umowy między Polską a ZRA, Ghaną, Gwineą, Algierią i innymi państwami Afryki. Polskie statki łowią na wodach Zatoki Gwinejskiej. Tkaniny, maszyny, chemikalia, cement, z marką „Made in Poland” znane są w wielu miastach i portach Afryki. Polskie misje handlowe odwiedzają coraz to inne stolice afrykańskich krajów i wszędzie efektem tego jest nowa umowa handlowa. Niemalże też rolę pełni eksport polskiej myśli technicznej, techników, inżynierów, których dostarcza Polskie Przedsiębiorstwo „PolSERVICE”.

JANUSZ CHODAK

AFRYKA OBUDZONA Z LETARGU



CZŁOWIEK + ALKOHOL = ?

Nakładem Państwowego Zakładu Wydawnictw Lekarskich ukazała się broszura dr St. Jonasa i dr M. Łepkowskiego pt. „Człowiek + alkohol = ?”. W przystępnej formie autorzy rozprawiają się z alkoholizmem. Istnieje wiele stadiów na drodze od picia towarzyskiego do picia nałogowego — czytamy w pracy. Broszura mówi o tych stadiach, o tym, jak działa

nik myśli o wódce coraz częściej. Z kolei występuje faza zw. krytyczną. Rozpoczyna się ona z chwilą, gdy pijący już po pierwszym kieliszku nie jest w stanie zachować kontroli nad sobą. A potem przychodzi faza przeulekła, gdy alkoholik ostatecznie przestaje stawiać opór nałogowi. Pije od rana przez cały dzień. Nie zajmuje go nic poza sposobem zdobycia alkoholu. Skłonny jest do oszustwa, kradzieży, przestępstw. Z domu wynosi przedmioty i sprzedaje za bezcen, żeby mieć pieniądze na wódkę.

Obliczono, że alkoholik wydaje przeciętnie 12.000 zł rocznie na wódkę (1.050 zł miesięcznie).

Broszura mówi o różnych chorobach, które powstają pod wpływem picia alkoholu.

Wydawałoby się, że najprostszą drogą do zwalczania pijaństwa — piszą autorzy — jest całkowite zaprzestanie produkcji i sprzedaży alkoholu. Ale wprowadzenie całkowitego zakazu sprzedaży alkoholu spowodowałoby masową nielegalną produkcję „bimbru”. Taki zakaz sprzedaży alkoholu (zwany prohibicją) próbowano już wprowadzić w kilku krajach. W latach dwudziestych ustawa taka została wydana w St. Zjednoczonych. Okazało się, że co prawda spożycie alkoholu w pewnym stopniu zmalało, ale rozwinęła się nielegalna produkcja i przemysł alkoholu z sąsiednich krajów.

Autorzy broszury wyraźnie podają, że obecnie na wniosek rodziny, sąsiadów, zakładu pracy czy organizacji społecznych specjalnie powołane komisje lekarskie mają prawo zmusić alkoholika do leczenia ambulatoryjnego, bądź też w szpitalu. Fakt nadmiernego picia przez pracownika nie jest jego prywatną sprawą, w którą „nie wpada” się mieszać. Każdy przypadek pijaństwa trzeba ostro piętnować.

Broszura kosztuje tylko 4 zł i można ją nabyć w księgarniach. Polecamy.

Przy okazji przypominamy, że w naszym Wydawnictwie jest do nabycia broszura antyalkoholowa pióra ks. mgr Tadeusza Gorgoła pt. „ŁOWCZYNI OFIAR” w cenie 5 zł. (Wydawnictwo Literatury Religijnej, Warszawa, Wilcza 31).



wódka na organizm, do jakich nieszczęść i chorób prowadzi. Ogół społeczeństwa bagatelizuje sprawę alkoholizmu. Pierwszym sygnałem zwiastującym niebezpieczeństwo nałogu jest doznanie ulgi w picciu. Jest to początek tzw. wstępnej fazy alkoholizmu. Następną fazą to faza ostrzegawcza, która rozpoczyna się z chwilą gdy po wypiciu alkoholu powstają luki pamięciowe. W tej fazie osob-



SPROSTOWANIE

W nrze 4 (238) naszego tygodnika została zamieszczona myśl religijna p. Władysława Collen Kołodzieja pt. „Myślenie”. W myśli tej należy wypuścić dwa ostatnie zdania, których treść nie odpowiada stanowisku redakcji. Za przeoczenie przepraszamy.

ALARM KATOLIKA

W nrze 4 „Rodziny” z dnia 24 stycznia br. na str. 3, w „Myślach religijnych” Władysław Kołodziej (Collen) napisał: „Działa tu bowiem boskie prawo wyrównania krzywd i zbrodni przez bolesne cierpienie — nie w jakimś urojonym piekle, lecz właśnie w życiu doczesnym”.

To „urojone piekło” Władysława Kołodzieja oburzyło mnie do głębi, a redakcję K.T.I. czyni odpowiedzialną za ogłoszenie drukiem tej niekatolickiej myśli.

Jak długo myśliciele w rodzaju p. Kołodzieja dochodzą będą do głosu w „Myślach religijnych” na łamach „Rodziny”, katolickiej w treści!

Z góry przepraszam, że za Redakcję zdetronizuję to „urojone piekło” Kołodziejowskich Myśli, przekładając argumenty z życia (ad hominem) z Pisma św., zwłaszcza Nowego Testamentu.

1. Na czarnym kontynencie z głodu umierają afrykańskie dzieci, a kolonizatorzy bawią się kosztami ich śmierci i siły rąk ich ojców i matek na francuskiej Riwierze. Ci bez sumienia biali wyzyskiwacze umierają pod troskliwą opieką lekarską, nie zaznając klęski wyrównującej krzywdy w doczesnym życiu. Śmierć głodowa murzyńskich dzieci woła o pomstę do nieba, żądając kary wiecznej!

Czy Eichmann osadzony jak biblijny łotr sprawiedliwie przez ludzkość i skazany na karę śmierci, doczekał się w ten sposób kary wyrównania krzywd. Przecież sama śmierć wyzwołała go od dręczących wyrzutów sumienia (ilu to zbrodniarzy dokonuje samobójstwa, czy śmierć dobrowolna jest dla nich przeżyciem i odczuciem wyrównującej kary za krzywdy i zbrodnie popełnione w życiu). Przeto jak bardzo odczuwamy konieczność kary wiecznej choćby dla takiego Eichmanna za śmierć milionowych ofiar, jakże czlowiecznych Żydów.

Zbrodniarze hitlerowscy w NRF piastują wysokie państwowe urzędy — a gdzie piętno ich doczesnego cierpienia za gwałt i morderstwa na bezbronnych Polakach, Rosjanach, Czechach, Anglikach i Żydach. Czyżby oni w ten sposób za kulisami zachodniomocnego azyłu wyrównywali swoje zbrodnie i krzywdy milionów ludzkich istnień?! Rewizjoniści zachodniomocni usiłują zapewnić im z dniem 8 maja br. koniec „doczesnych kar” a zapoczątkować okres „doczesnego” nieba. Czy takie niebo za ich bezceństwa przygotował im Sprawiedliwy Ojciec Niebieski? Czy bez pomłki teologicznej można powiedzieć, że Goering i Himmler są już w niebie (bo piekło jest urojone).

2. Pismo św. wyraźnie mówi o piekle w wielu miejscach. O tym powinien wiedzieć również p. Kołodziej, jeżeli już jest dopuszczony

na łamy katolickiej „Rodziny”, zwłaszcza wtedy, gdy „religijnie myśli”.

Obok wyraźnych cytatów Pisma św. mówiących o karze wiecznej ciekawe wnioski można wyprowadzić choćby z opisu rozmowy łotrów wiszących na krzyżu.

(„A jeden z powieszonych łotrów bluźnił mu mówiąc:

Jeśli ty jesteś Chrystus, wybawże samego siebie i nas. A odpowiadając drugi, zgromił go, mówiąc: Ani ty się Boga nie boisz, choć tę samą ponosisz karę. My co prawda sprawiedliwie, słuszną bowiem zapłatę za uczynki odbieramy, ten wszakże nic złego nie uczynił. I mówi do Jezusa: Panie wspomnij na mnie, gdy przybędziesz do królestwa swego” Łk. 23, 39—43). Jeden i drugi łotr zasłużenie więc ponieśli karę.

Zażośmy na moment „urojone piekło” Kołodziejowskie i „boskie prawo wyrównania krzywd... w życiu doczesnym”, lecz natychmiast zapytajmy się, dlaczego ma się bać ten łotr po lewicy Boga, skoro, jak wiadomo, zasłużenie umarł na krzyżu (to kara doczesna), a Bóg i tak mu ofiaruje po śmierci niebo — to w zestawieniu do słów: „A ty się Boga nie boisz”; dalej, dlaczego Pan ma wspominać na łotra tego po prawicy, gdy przybędzie do królestwa swego, skoro od wieków wszystkich do królestwa zarejestrował. To w zestawieniu do cytatu: „Wspomnij na mnie, gdy przybędziesz do królestwa twego” Łk. 23, 42.

Argumenty życiowe i z Objawienia przemawiające za istnieniem kary wiecznej bronią istoty i sensu istnienia Kościoła a nade wszystko jego doczesnej misji. Bo w imię czego mam jako duszpasterz żądać od swoich wiernych spełnienia elementarnych nakazów Bożych i przykazań kościelnych?

Jeżeli jest „urojone piekło”, Kościół nie powinien wychowywać ludzi — za wiele bowiem wymaga od swoich wiernych (6 km. do kościoła). Po co kapłani? Niech każdy Kościół zrezygnuje z założeń wiecznych, staje się organizacją laicką i niech także jak każda organizacja świecka stawia sobie szczytne cele, z osiągnięciem pełnego szczęścia tu, na ziemi, włącznie.

Skróćmy Kanon Mszy św., eliminując modlitwy za zmarłych — bo piekło i kary pogrzebowe są „urojone”.

Okadajmy tylko i kropmy umarłych, a odrzućmy wszystkie pogrzebowe modły za zmarłych, bo piekło jest tylko „urojone”.

Wydawajmy krótsze modlitewniki, eliminując wszelkie błagalne modlitwy za zmarłych, oszczędzając cennego papieru, „bo zmarli, którzy źle czynili, już za życia swego kary odcierpieli”.

Ks. KAZIMIERZ BONCZAR

ROZMOWY Z CZYTELNIKAMI

Pan Jan Sosnowski z Zawiercia. Za miły list dziękujemy. Życzenia od Pana Ks. Biskupowi Prymasowi Rodemu przekazaaliśmy. Niestety, nie możemy zadośćuczynić Pańskiej prośbie, gdyż numerów, o które Pan prosi, nie posiadamy. Mógłby Pan jedynie nabyć całe oprawione roczniki w naszym Wydawnictwie (Wilcza 31).

Pan Kazimierz Głowski, Bydgoszcz, ul. Byszewska. Dziękujemy Panu za miły list i za życzenia. Odnośnie spraw poruszonych w liście radzimy zwrócić się do księdza proboszcza w Bydgoszczy. Sądzimy, że Pan zna adres parafii polskokatolickiej w Bydgoszczy, skoro Pan jest czytelnikiem „Rodziny”. Pozdrawiamy.

Pan Jan Szymczak, Poznań, ul. Kościuszki. Za list dziękujemy. W sprawach, które Pana interesują, radzimy porozumieć się z ks. prob. Skrzypczakiem, przy ul. Kościuszki 90. Pozdrawiamy serdecznie.

Pan Choma z Gniewkowa. Takich kalendarzy, o jakich Pan pisze, nie posiadamy, ale dostanie je Pan na pewno w księgarni w mieście powiatowym, wydają je bowiem różne czasopisma rolnicze. Z dalszych numerów „Rodziny” dowie się Pan więcej o naszych wydawnictwach i naszym Kościele. Pozdrawiamy.

KOŚCIOŁOWI POTRZEBNI SĄ KAPŁANI

Kościół Polskokatolicki z pomocą Bożą zdobywa coraz to nowe parafie. Powiększają się stale szeregi kapłanów i rośnie liczba wiernych. Idea Kościoła Polskokatolickiego, wolnego, suwerennego znajduje zrozumienie i życzliwe przyjęcie w sercach wielu wierzących Polaków. Potrzebujemy kapłanów — duszpasterzy do pracy w kraju i za granicą.

- DLATEGO:**
- 1) Przyjmujemy w poczet duchownych naszego Kościoła księży — indywidualnie lub z całymi parafiami.
 - 2) Przyjmujemy studentów, alumnów seminariów duchownych, którzy przebrali swe studia, a mają zamiar je dokończyć. Po przedłożeniu odpowiednich świadectw skierowani będą na właściwy rok studiów w Sekcji Starokatolickiej Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej lub Wyższym Seminarium Duchownym.
 - 3) Kandydaci do stanu duchownego mogą już ubiegać się o przyjęcie na studia filozoficzno-teologiczne w ChAT lub w WSD na rok akademicki 1965/66.

NALEŻY PRZEDŁOŻYĆ:

- a) metrykę urodzenia i chrztu,
- b) świadectwo dojrzałości (matura lub inne równorzędne świadectwo ukończenia szkoły średniej).
- c) świadectwo lekarskie o stanie zdrowia,
- d) podanie i życiorys na odpowiednim formularzu otrzymanym w Wydziale Oświaty R. N.
- e) trzy fotografie.

Chrześcijańska Akademia Teologiczna jest wyższą uczelnią na prawach państwowych, studia trwają cztery lata, absolwenci mają prawo ubiegać się o stopnie naukowe. Studia filozoficzno-teologiczne w WSD trwają również cztery lata. W obu wypadkach istnieje możliwość zamieszkania w internacie.

Zgłoszenia i korespondencję należy kierować na adres: KURIA ARCYBISKUPIA KOŚCIOŁA POLSKOKATOLICKIEGO, WARSZAWA, UL. WILCZA 31.

NAKŁADEM WYDAWNICTWA LITERATURY RELIGIJNEJ W WARSZAWIE, UL. WILCZA 31 UKAZAŁ SIĘ „MSZAŁ KOŚCIOŁA POLSKOKATOLICKIEGO“, STR. 458, DRUK DWUBARWNY, CENA 1.000 ZŁOTYCH.

Książkę Biskup Dr Maksymilian Rode Prymas Kościoła Polskokatolickiego, w przedmowie tak pisze:

„W każdej religii rzeczą istotną jest ofiara, którą upoważniony liturg składa Bogu w imieniu swojej społeczności i siebie samego. Na przestrzeni dziejów różne istniały religie i różne Bogu składano ofiary. W religii monoteistycznej Starego Zakonu Jedynemu Bogu zanoszono w ofierze m. in.: płody ziemi, które spalano, zwierzęta, które zabijano, a kapłan Boga Najwyższego Melchizedech złożył w ofierze chleb i wino. „Melchizedech, Król Salem, wyniósł chleb i wino, bo był kapłanem Boga najwyższego błogosławił mu i rzekł: „Błogosławiony Abram od Boga wysokiego, który stworzył niebo i ziemię, i błogosławiony Bóg wysoki, którego obroną nieprzyjaciele są w rękach twoich. I dał mi dziesięciny ze wszystkiego”. (Ks. Rodz. XIV, 18-20). Kapłani w Starym Testamencie codziennie składali Bogu ofiarę w świątyni jerozolimskiej, a w sposób szczególnie uroczysty czynili to w soboty, oraz w wielkie święta, np. w święto Przaśników i Szałasów.

W prorocztwie Malachiasza czytamy: „Syn cześć oddaje ojcu, a sługa panu swemu”, jeśli tedy ojcem ja jestem, gdzież jest cześć moja? A jeśli ja Pan, gdzież jest bojaźń moja? Mówi Pan zastępów do was, o kapłani, którzy gardzicie imieniem moim. I rzekliście: „W czymżeśmy wzgardzili imieniem twoim?” Ofiarujecie na ołtarzu moim chleb zmasany, a mówicie: „Czymżeśmy cię zmasali?” Tym, że mówicie: „Stół Pański wzgardzony jest”. Jeśli ofiarujecie ślepe na ofiarę, azali nie złe jest? i jeśli ofiarujecie chrome i chore, azali nie jest złe? Ofiaruj to księżęciu twe-mu, czy mu się spodoba, albo czy przyjmie oblicze twoje, mówi Pan zastępów... Kto jest między wami, który by zamykał wrota i zapalał na ołtarzu moim darmo? Nie mam upodobania w was, mówi Pan zastępów i daru nie przyjmę z ręki waszej” (I, 6-10). I dalej mówi prorok wprawdzie w czasie teraźniejszym, ale to sposób jego proroczego przekazywania przyszłości, o tym, że w przyszłości „na każdym miejscu” będzie składana Bogu „ofiara czysta”, a imię Boga będzie wielkie między narodami „od wschodu słońca aż do zachodu”.

Św. Paweł zwięźle i trafnie ujął niedoskonałości ofiar składanych Bogu w Starym Testamencie: „Niepodobna bowiem, aby krew wołów i kozłów mogła zgładzić grzechy” (Hebr. X, 4).

Ofiarę czystą, a równocześnie najdoskonalszą pod każdym względem złożył Trójcy Świętej dopiero w Nowym Testamencie Mesjasz, Zbawiciel, Bóg wcielony, Jezus Chrystus.

W Wielki Czwartek w miejsce starej ofiary ustanowił Jezus Chrystus w Wieczerniku Ofiarę Nową, dając Siebie Samego na pożywienie i na pokarm, dał Siebie Samego Bogu w ofierze w sposób krwawy w Wielki Piątek — na Krzyżu. Św. Mateusz pisze: „A gdy oni wieczerali, wziął Jezus chleb, błogosławił i łamał, i dał uczniom swoim mówiąc: Bierzcie i jedzcie, to jest Ciało moje. A wzięwszy kielich, dzięki czynił i dał im mówiąc: Pijcie z tego wszyscy. To jest bowiem Krew moja Nowego Testamentu, która za wielu wylana będzie na odpuszczenie grzechów” (XXVI, 26-27)... to czynicie na moją pamiątkę” (Łuk. XXII, 19). Tymi słowami Pan Jezus uczynił apostołów ofiarnikami Nowego Testamentu, polecił też, by oni i ci których oni uzdolnią do tego składali odtąd Bogu w ofierze Ciało i Krew Jezusa Chry-

MSZAŁ

KOŚCIOŁA
POLSKOKATOLICKIEGO



WARSZAWA 1963

stusa, by oni i ich następcy odprawiali Mszę św. Ofiara więc Nowego Testamentu to Msza św. w której upoważniony liturg, więc biskup mający sukcesję apostołską, albo przez takiego biskupa wyswięcony kapłan, składał Bogu Ciało i Krew Jezusa Chrystusa pod postaciami chleba i wina.

W pierwszych wiekach od strony zewnętrznej Msza św. nie miała stałego schematu. Około istotnych słów konsekracyjnych biskup od siebie, przed, względnie po konsekracji dodawał wyjątki z Pisma Św., które tłumaczył oraz odpowiednio psalmy i modlitwy. Mniej więcej od III—IV w. poczynają ustalać się schematy Mszy Św., i to początkowo ten sam na każdy dzień, później dopiero zostają wprowadzone różne formularze, a więc obok części stałych części zmienne na różne Święta Pańskie, Maryjne i Świętych. W miarę ustalania się schematu Mszy św. powstają też księgi, w których spisane są używane teksty liturgiczne, przede wszystkim Mszy Św. ale również Chrzstu, procesji itd. Księgi te nazwano Sakramentarzami. Do najstarszych należą: Leoniański z V w. i Gelazjański z VII/VIII w. Mniej więcej w IX w. powstała nowa księga liturgiczna, której autor czy autorzy niewątpliwie — z różnych sakramentarzy i innych ksiąg pomocniczych wybrał teksty liturgiczne dotyczące tylko Mszy Św. — ułożyli pierwszy Mszał. Mszał jest więc księgą liturgiczną, która zawiera teksty, czyli pełne formularze Mszy Św. na niedziele, święta i dni powszednie całego Roku Kościelnego, Liturgicznego oraz odpowiednie rubryki, czyli uwagi, jako też przepisy liturgiczne.

Przez wieki Mszały, którymi posługują się biskupi i kapłani katolicy, pisane czy później drukowane były w języku łacińskim niezależnie od kraju, w którym były wydawane. Pierwszy Mszał w Polsce ukazał się ok. 1477—83 Missale cracoviense, oczywiście po łacinie.

Pierwszym Mszałem katolickim w języku polskim jest niniejszy Mszał do użytku kapłanów Kościoła Polskokatolickiego, ukazuje się więc on dopiero w Roku Pańskim 1963.

Kościół Polskokatolicki nie miał dotąd swojego Mszału i korzystał głównie z Mszałów Polskich, wydanych w Ameryce przez Polski Narodowy Katolicki Kościół.

Przeto z radością i wielką wdzięcznością ku Bogu piszę ten wstęp i oddaję do użytku kapłanom Kościoła Polskokatolickiego ten Pierwszy Katolicki i Polski Mszał”.



KONFERENCJA CHRZEŚCIJAŃSKICH KOŚCIOŁÓW WSCHODNICH W ADDIS ABEBIE

XVIII SESJA CENTRALNEGO KOMITETU ŚWIATOWEJ RADY EKUMENICZNEJ KOŚCIOŁÓW

W Addis Abebie, stolicy Etiopii, w dn. 14-21 stycznia br. odbyła się konferencja Kościołów wschodnich.

Wzięli w niej udział przedstawiciele 17 Kościołów wschodnich, w tym 6 patriarchów chrześcijańskich Kościołów monofizycznych i 11 zwierzchników prawosławnych Kościołów bizantyjskich. W skład delegacji poszczególnych Kościołów wchodziło 5 osób z patriarchą lub zwierzchnikiem reprezentowanego Kościoła na czele.

Powzięte przez konferencję projekty zostaną przedłożone do zatwierdzenia Synodom poszczególnych Kościołów.

Konferencja w Addis Abebie stanowi dalszy krok na drodze do zjednoczenia chrześcijan.

Sprawozdanie ze zjazdu zaleca nawiązanie próbnych rozmów z Kościołem katolickim i wyraża zadowolenie ze stosunków utrzymywanych ze Światową Radą Kościołów.

Na konferencji omawiano również sprawę przeprowadzenia pewnych reform wewnętrznych dotyczących postów, udziału wiernych w życiu Kościoła i ożywienia ducha zakonnego. Poruszono również sprawę ujednolicenia kalendarza.

Po raz pierwszy doroczna sesja Centralnego Komitetu Światowej Rady Ekumenicznej Kościołów odbyła się w Afryce, we wschodniej Nigerii, w miejscowości Enegu.

Konferencja trwała 10 dni (od 12 do 21 stycznia).

Wzięli w niej udział przedstawiciele 209 Kościołów chrześcijańskich: protestanckich, anglikańskich, prawosławnych i starokatolickich z 80 krajów.

Przedmiotem obrad były problemy międzynarodowe, przede wszystkim sprawa doświadczeń nuklearnych i rozbrojenia, kwestie rasowe, sprawa wolności religijnej oraz stosunków z Kościołem rzymskokatolickim.

Na obradach byli obecni dwaj obserwatorzy Kościoła rzymskokatolickiego: dominikanin O. Jerome Homer i O. Pierre Duprey, obaj z Sekretariatu dla Spraw Jedności Chrześcijan.



Prezydium Krakowskiego Oddziału Rady Ekumenicznej w Krakowie składa wieniec na Grobie Nieznanego Żołnierza.

Na wystawę w Montrealu, która zostanie otwarta w 1967 roku, sześć Kościołów przygotowuje wspólny pawilon. Są to: Kościół rzymskokatolicki, anglikański, prawosławny, ponadto prezbiterianie, baptyści i luteranie.

Krucyfiks umfundowany przez katolików i protestantów

W Budapeszcie w dzielnicy Obuda burza zniszczyła krucyfiks stojący na jednym z placów. Nowy krucyfiks ufundowali wierni z Kościoła rzymskokatolickiego, luteranckiego i ewangelicko-reformowanego.

Na marmurowej tablicy umieszczonej na krucyfiksie znajduje się napis: „Krucyfiks ten został wzniesiony przez Kościoły Chrystusowe”.

Międzynarodowy Ośrodek Ekumeniczny

W Imeda (Holandia) powstał za zgodą kard. Alfrin Międzynarodowy Instytut Ekumeniczny. Zadaniem jego będzie organizowanie spotkań rzymskich katolików i wiernych innych wyznań chrześcijańskich, a także przedstawicieli wielkich religii, niechrześcijańskich.

Organizowanie wycieczek do ośrodków kulturalnych i ekumenicznych, ponadto organizowanie konferencji, kursów i studiów dla pogłębienia znajomości decyzji soborowych.



Rodzice z dumą przedstawiają swych synów nowemu proboszczowi (Kościół Anglikański).

MARZEC

| | | |
|---|----|------------------------------|
| N | 7 | I Niedziela W. Postu, Tomasa |
| P | 8 | Wincentego |
| W | 9 | Franciszki |
| S | 10 | 40 Męczenników |
| C | 11 | Konstantyna |
| P | 12 | Grzegorza |
| S | 13 | Krystyny |

Rozwój biochemii

W ciągu ostatnich lat rozwinęła się biochemia, nauka, która zajmuje się badaniami podstawowych praw rządzących zjawiskami życia, poznaniem fizycznego i chemicznego mechanizmu różnych funkcji istot żywych i samego faktu ich egzystencji.

W Polsce badaniami biochemicznymi zajmuje się wiele placówek, które w swej pracy mają osiągnięcia o znaczeniu międzynarodowym. Kwalifikowanych badaczy jest ok. 500.

Biochemia jest nauką wielce przydatną medycynie gdyż pozwala na lepszą znajomość mechanizmu przemian zachodzących w ustrojach.



Józef Piłat to nie tylko gospodarz, to również rzeźbiarz, który swoje świątki wystawiał w Muzeum Kieleckim. Na zdjęciu prawym: „Wyznanie z raju” J. Piłata.

Wydawca: Wydawnictwo Literatury Religijnej. Redaguje Kolegium. Redaktor naczelny — Ks. mgr Tadeusz Gorgol. Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, ul. Wilcza 31. Tel 28-97-84; 29-26-43. Warunki prenumeraty: Prenumeratę na kraj przyjmują urzędy pocztowe, listonosze oraz Oddziały i Delegatury „Ruch”. Można również dokonywać wpłat na konto PKO Nr 1-6-100020 — Centrala Kolportażu Prasy i Wydawnictw „Ruch”, Warszawa, ul. Wronia 23. Prenumeraty przyjmowane są do 15 dnia miesiąca poprzedzającego okres prenumeraty. Cena prenumeraty: kwartalnie — 26 zł, półrocznie — 52 zł, rocznie — 104 zł. Prenumeratę na zagranicę, która jest o 40% droższa — przyjmuje Biuro Kolportażu Wydawnictw Zagranicznych „Ruch”, Warszawa, ul. Wronia 23, tel. 20-46-88, konto PKO Nr 1-6-100024. (Roczna prenumerata wynosi: dla Europy 7\$, 19,70 DM, 23,40 NF, 1,13,6 £; dla St. Zjednoczonych i Kanady 7\$, dla Australii 2,10,5 £A, 20,4 £E). Można również zamówić prenumeratę, dokonując wpłaty na konto Wydawnictwa Literatury Religijnej PKO Nr 1-14-147290.